

POLSKA SZKOŁA W WÓLKOWYSKU

Wólkowysk, to jak pisze w swoim albumie rysunków Zabytków Ziemi Wólkowskiej Pan Witold Karpyza, rysownik i historyk z zawodu pedagog, a syn ziemi wólkowskiej miasto, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z XII w. położone na nieco pagórkowatym terenie, nad rzeką Wólkowyją dopływem Rosi na obszarze dawnego województwa białostockiego.

To w Wólkowysku w 1386 r. Władysław Jagiełło przyjmował posłów polskich i tutaj została zawarta umowa o zaślubieniu królowej Jadwigi a także o ochrzczeniu Litwy. Miasto było wielokrotnie niszczone przez wojny i pożary. W 1812 r. w czasie kampanii napoleońskiej w Wólkowysku mieścił się sztab wojsk rosyjskich gen. Bagrationa.

Ziemia wólkowska była związana z Polską przez wieki. Słynęła też z wielkich postaci naszej historii jak: Kościuszko, Traugutt, rody Sapiechów, Wołłowiczów, Potockich, Radziwiłłów, Branickich i innych. Na tej ziemi pozostało wiele mogił bohaterów z powstania styczniowego, z wojny bolszewickiej 1920r.

Przed 1939 r. Wólkowysk był miastem powiatowym z siedzibą wielu urzędów i instytucji, z 2-ma kościołami, kilkoma szkołami, a także słynnymi koszarami wojskowymi z nie mniej słynnym stacjonującym w nich 3 Płk. Strzelców Konnych im. Hetmana Stefana Czarnieckiego.

Na terenie powiatu znajdowało się wiele osad wojskowych i cywilnych. Osadnicy wojskowi zrzeszeni w tzw. "Krakusie" (formacja wojskowa kawaleryjska) podlegali właśnie temu pułkowi.

Historia 3-go Pułku Strzelców Konnych sięga czasów Królestwa Polskiego. Brał on udział w obydwu powstaniach, listopadowym i styczniowym a szczególną chwałą okrył się w wojnie polsko-

bolszewickiej. W wólkowskich koszarach pułk miał swoją siedzibę od 1922r. Po mobilizacji w 1939 r. Pułk wszedł w skład Suwalskiej Brygady Kawalerii, która znalazła się w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Narew”. Po wielu bitwach Pułk dołączył do SGO „Polesie” gen. Kleberga i doszedł z nim aż pod Kock i Wolę Gułowską, gdzie brał udział w 5-ciodniowej ostatniej bitwie września. Już po kapitulacji (o czym nie wiedział), pułk ruszył dalej, wpadając w zasadzkę niemiecką pod Kalinowym Dołem, gdzie poniósł ostateczną klęskę. Z bitwy tej wydostał się jako jeden z niewielu wachmistrz Wacław Stasiewicz, któremu udało się uratować sztandar pułku. Sztandar ten, po wielu perypetiach, już w czasie okupacji niemieckiej został ostatecznie zakopany pod Puławami, w lesie majątku rodziny Bispingów, pochodzącej spod Wólkowskiej. Przeleżał tam aż do roku 1980, kiedy to został odkopany po wieloletnich poszukiwaniach, do czego przyczynił się głównie syn oficera pułku mgr Tadeusz Kwiecień. Sztandar obecnie znajduje się w Muzeum Wojska w Białymstoku.

Sprawa została nagłośniona w kraju i za granicą oraz dała asumpt byłym żołnierzom pułku do powołania koła jego żołnierzy. Koło zorganizował i dowodził nim aż do śmierci ś.p. płk. dr Bronisław Lubieniecki (przed 1939 r. kpt. Weterynarii 3.-PSK w Wólkowysku). Praca w Kole stała się treścią jego życia. Zmarł 5 II 1997 r. w wieku 91 lat. Obecnie dowodzenie Kołem przejął mjr mgr Roman Witek. Koło ma siedzibę w Krakowie.

Koło Żołnierzy 3 PSK rokrocznie organizuje zjazdy pułkowe, w których uczestniczą byli żołnierze pułku, ich rodziny, sympatycy, oraz harcerze z 15 Krakowskiej Konnej Drużyny noszącej barwy 3

PSK z dh.hm. Dariuszem Waligórskim i Ks. phm. Maciejem Kozickim kapelanem harcerstwa. W roku 1994 po wielu staraniach udało się zorganizować, pierwszy raz po wojnie, zjazd (już jako XV) na Ziemi Wołkowyskiej. Był on ziszczeniem marzeń już nielicznie żyjących żołnierzy pułku.

Miałam szczęście uczestniczyć w tym Zjeździe jako sympatyk Koła i córka żołnierza pułku. Mój ojciec należący do „Kruska” podlegał 3 PSK. Zjazd odbył się w dn. 14-18 IX i obfitował w ogromne przeżycia i wzruszenia. Zwiedzanie wielu miejsc pamięci, dla żołnierzy zaś szczególnie ich koszar (gdzie niespodziewanie serdecznie przyjęło nas dowództwo jednostki białoruskiej), spotkania z Polakami na zorganizowanych dla nas przez Oddział Związku Polaków w Wołkowysku koncertach, pozostawiły niezapomniane wrażenia. Wołkowysk rozbudowany, Polacy dobrze zorganizowani (stanowią ok. 30% ludności), język polski wszystkim znany, rozwija się wspaniale polska kultura, patriotyzm starszego i młodego pokolenia godny pozazdroszczenia. Polacy podejmowali nas bardzo serdecznie, po wspaniałym koncercie polskich zespołów artystycznych (poezja, śpiew i taniec) nastąpiły rozmowy, pytania, zwierzenia, łzy i jedna wielka błagalna prośba: pomóżcie nam zbudować polską szkołę, prosimy was pomóżcie. Tyle polskich dzieci, a nie ma polskiej szkoły.

Jeszcze tego samego wieczoru w naszym miejscu zakwaterowania w Rosi, uczestnicy Zjazdu podjęli uchwałę o objęciu patronatu nad budową szkoły polskiej w Wołkowysku przez Koło 3 PSK oraz zorganizowali pierwszą zbiórkę na ten cel.

Po powrocie decyzja ta została potwierdzona rozkazem pułkowym Nr 2/94 z dnia 11 XI 1994 r. wraz z powołaniem Komitetu Pomocy Budowy Szkoły Polskiej w Wołkowysku, w skład którego weszło 5 osób.

W rozkazie czytamy „Komitet będzie działał w ramach Koła Żołnierzy Pułku, jest otwarty dla wszystkich, którzy zgłoszą akces do jego prac a jego zadaniem będzie pozyskanie środków finansowych i rzeczowych dla szkoły polskiej w Wołkowysku.

Komitet działa bardzo prężnie. Rozpropagował sprawę w kraju i za granicą, występował wielokrotnie w sprawie sfinansowania budowy szkoły do Wspólnoty Polskiej w Warszawie, zbiera i gromadzi fundusze oraz utrzymuje stały kontakt z Oddziałem Związku Polaków w Wołkowysku”.

Wszystkie datki na szkołę gromadzone są na koncie bankowym w Krakowie założonym przez komitet. Zgromadzono już ponad 10000 zł.

Należy nadmienić, że w sumie tej mieści się także kwota, zebrana przez Zarząd naszego Stowarzyszenia Osadniczego na zebraniu założycielskim w 1996 r. (199,00 zł.) a wykazana w jednodniówce Koła Żołnierzy 3 PSK z grudnia 1996r. Ponadto przekazałam, poprzez Koło Żołnierzy 3 PSK, na ręce Zarządu Oddziału Związku Polaków w Wołkowysku sumę 610 dolarów zebranych z mojej inicjatywy w Anglii. Były to składki Polaków z okolic Prestonu. Zbiórką zajęła się bardzo ofiarnie córka osadnika wojskowego z os. Nowosiółki pow. Wołkowyskiego, Stanisława Woronowicz z d. Mrozek. Pieniądze zostały przeznaczone na szkołę i potrzeby polskich zespołów artystycznych. Przesłałam także bezpośrednio Związkowi Polaków 41 dol. na szkołę, zebranych osobiście od rodzin z Warszawy. Przekazałam też, na ręce gen. Wikariusza Diecezji Pińskiej, 105 dol. przesłanych mi przez Wandę Wasiewicz z domu Mrozek zamieszkałej w USA, z przeznaczeniem na budowę kościoła w Baranowiczach.

Jak wynika z ostatnich informacji, budowa szkoły w Wołkowysku ma być finansowana przez Wspólnotę Polską (bu-

dowa pod tzw. klucz). Teren jest już wykupiony, dokumentacja wykonana, przetarg na budowę zakończony (będzie budować firma białoruska). Pozostała sprawa zezwolenia na rozpoczęcie budowy ze strony białoruskiej, która jest w toku załatwiania. Wspólnota Polska ma nadzieję na rozpoczęcie budowy jeszcze w tym roku. Tak więc sprawa samej budowy jest już rozwiązana, pozostaje ogromny problem jej wyposażenia. Będą na to przeznaczone wszystkie dotychczasowe i przyszłe składki, o które

apelują nasi Rodacy z Wołkowyska „POMÓŻCIE NAM ZBUDOWAĆ POLSKĄ SZKOŁĘ”.

Ewentualnych ofiarodawców prosimy o wpłaty na konto naszego Stowarzyszenia Polsko-Kanadyjski Bank św. Stanisława SA 00-65 Warszawa ul. Nowogrodzka 51. Nr konta 1650-27006, bądź na adres: Koło Żołnierzy 3 Pułku Strzelców Konnych 30-003 Kraków ul. Śląska 7 m 12 z dopiskiem (w obydwu przypadkach) „Budowa szkoły w Wołkowysku”.